

Narciarski kurort upada z powodu imigrantów

Nasilające się problemy z uchodźcami skłoniły burmistrz Garmisch-Partenkirchen do napisania listu do władz Górnej Bawarii. Burmistrz Sigrid Meierhofer ostrzegła, że „wkrótce dojdzie do wybuchu”.

Garmisch-Partenkirchen przez długi czas dość dobrze radziło sobie z napływem fali uchodźców. Obecnie problemy tak się jednak nasiliły, że burmistrz poczuła się zmuszona coś przedsięwziąć. W piśmie skierowanym do władz Górnej Bawarii bez ogródek opisuje zapalną sytuację w miasteczku.

Trzystronicowe pismo miało trafić do rąk Marii Els, wiceszefowej rządu Górnej Bawarii, wyciekło jednak do mediów. Jest w nim m.in. mowa o „coraz bardziej napiętej sytuacji w ośrodku dla uchodźców, zlokalizowanym w dawnej bazie amerykańskiej Abrams i w jego pobliżu”. O treści listu poinformowanych zostało też wielu innych polityków. Jeśli administracja Górnej Bawarii nie podejmie żadnych działań, burmistrz Meierhofer będzie zmuszona podjąć działania, które uniemożliwią wykorzystywanie bazy Abrams do kwaterowania azylantów.

Przebywa tam obecnie 250 osób, z tego około 150 migrantów z Afryki Subsaharyjskiej. 80% mieszkańców to młodzi, samotni mężczyźni. „Skład mieszkańców w ośrodku w Garmisch-Partenkirchen nie różni się istotnie od składu mieszkańców w ośrodkach Eichstätt, Fürstenfeldbruck czy Waldkraiburg”, mówi dr Martin Nell, rzecznik rządu Górnej Bawarii. Jednocześnie precyzuje: „Według nas niewłaściwe byłoby zaliczanie z góry pewnych grup etnicznych do niebezpiecznych”. Jednak Nell zdaje sobie sprawę z napiętej sytuacji i „traktuje ją bardzo poważnie”. Również inni politycy określają ją jako „trudną”.

Pani burmistrz obawia się o „bezpieczeństwo i porządek publiczny” w Garmisch-Partenkirchen, Boi się też spadku dochodów z turystyki, która oprócz statusu uzdrowiska jest jedynym liczącym się źródłem dochodów gminy. „Tego nie można ignorować ani tolerować”, pisze Meierhofer.

W ciągu kilku ostatnich tygodni gmina zmuszona była wielokrotnie zakazywać azylantom, którzy regularnie wdają się w bójki z policją, wstępu do miejsc publicznych, zwłaszcza do parku uzdrowskiego w centrum Garmisch. Licznie zatrudnionym w branży hotelowej i gastronomicznej kobietom policja odradza przebywanie w centrum miejscowości po zmroku.

W samym ośrodku Abrams dochodzi według komisarza policji Thomasa Holza do „awantur, bijatyk i znacznego uszkodzenia mienia. (...) Rządzą tam czarni. Pozajmowali najlepsze miejsca do korzystania z Internetu i decydują, kto w którym pokoju ma spać”.

„Wszystko to powoduje poczucie zagrożenia i coraz liczniejsze skargi mieszkańców, których trudno posadzać o skrajnie prawicowe albo ekstremistyczne poglądy”, pisze w swoim apelu burmistrz Meierhofer.

Rolka, na podst. www.merkur.de